Panem jest Jezus

Dzisiaj każdy coś mówi o Jezusie. Jeden, że nie, inny że tak. Jeszcze inny, że tak, ale nie. Albo że w sumie nie, ale tak, bo matka, ojciec, też wierzyli. Wielu mówi ?tak” dla Jezusa, ale ?nie” dla Kościoła. I bądź tu mądry. O co im chodzi? Pan Jezus to przecie nie Doda! Jednemu się podoba, innemu nie. Paplanina o Jezusie trwa na dobre, ale tylko niektórzy w tym wszystkim mówią: Panem jest Jezus. A są to na pewno ci, których uzdolnił do tego Duch Święty. Bo nikt bez pomocy Ducha Świętego nie może powiedzieć: Panem jest Jezus. Oczywiście, możesz sobie mówić, co chcesz o Jezusie, ale aby wyznać Jego bóstwo i wierzyć w nie, trzeba światła i mądrości Ducha Świętego. To znaczy trzeba być w Kościele, trzeba słuchać Słowa Bożego, być otwartym na moc sakramentów świętych. Z brukowców o Jezusie, o Jego Kościele dowiesz się najmniej. Dowiesz się raczej, kim nie jest, niż kim jest. Chrześcijanin to człowiek, który umie odróżnić Boga od bożka. Duchowość chrześcijańska to zdolność odróżnienia Ducha Świętego, Ducha Boga prawdziwego, od innych duchów. Żyjesz w Kościele i kochasz Kościół Chrystusowy, to wiesz o co tu chodzi. A jeśli nie, to ?rusz głową” i sercem. I pamiętaj: Nikt bez pomocy Ducha Świętego nie może powiedzieć: Panem jest Jezus.

Niebo – czy chodzi tylko o miejsce?

Co bardziej przychodzi nam do głowy w święto Wniebowstąpienia Pańskiego, czy problem miejsca – nieba, czy problem osoby – Boga. Niby jedno z drugim ściśle się wiąże. Bo przecież chodzi o miejsce przebywania samego Boga. Dzisiaj wielu ludzi

trudność rozstrzygnięcia o miejscu przebywania Boga w sposób prosty łączy z trudnością rozstrzygnięcia o Jego istnieniu. Nie ma żadnego nieba, więc nie ma też Boga. I odwrotnie, Bóg nie istnieje, więc nie ma też nieba. Czy takie myślenie może dla nas być dowodem na nieistnienie i Boga i nieba? By przekonać się o istnieniu jednego i drugiego, lepiej zajrzeć do kaplic i cel klasztornych, gdzie ludzie cały swój los poświęcili dla Boga i dla nieba. Którzy nawet doświadczając ciemnych nocy duchowych i pustki nieobecności Boga, nie przestają Mu wierzyć, i nie przestają tęsknić, że Go spotkają twarzą w twarz, takim jaki jest naprawdę. Miejscem przebywania Boga jest ludzkie serce. Chrystus pragnie nie tylko spotykać człowieka, pragnie w nim zamieszkać, w nim przebywać: *Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go, i przyjdziemy do niego, i będziemy u niego przebywać*. To doświadczenie Bóg obiecuje każdemu, kto pragnie przez światło wiary oglądać Boga, kto stara się szukać Jego obecności w każdym miejscu.

Przyjaźń według Jezusa

Przyjaciel to ktoś, przed kim można głośno myśleć. Tak widzi przyjaciela filozof. Pan Jezus widzi przyjaźń inaczej. Mówi dzisiaj: *Nazwałem was przyjaciółmi, albowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego*. Miarą przyjaźni, dowodem przyjaźni wg Pana Jezusa jest to, że powiedział nam wszystko o Bogu. My mówimy, że ktoś jest naszym przyjacielem, bo nam pomógł, bo zawsze możemy na niego liczyć, bo nigdy nas nie zdradzi, wszystko możemy mu powiedzieć, i odwrotnie. Przyjaźń Pana Jezusa względem nas wyraziła się w tym, że powiedział nam wszystko, co tylko było możliwe o miłości i miłosierdziu Boga Ojca. I nie tylko powiedział, ale zaświadczył o tym własnym życiem. Nikt nie ma większej miłości, od tej, gdy ktoś życie

oddaje za przyjaciół swoich. Pan Jezus nie mógł więcej powiedzieć o przyjaźni i o Bogu. Można zostać przyjacielem z powodu cukierka, z powodu bezinteresownej pomocy drugiemu, z powodu poświęcenia cennego czasu. Ale jest jeszcze Jezusowy rodzaj przyjaźni, gdy ktoś stara się wszystko powiedzieć o Bogu, o Jego miłości i miłosierdziu, i o tym zaświadczyć. Tak rozumianej przyjaźni służy każdy kapłan, ale tej samej przyjaźni służą chrześcijańscy małżonkowie, rodzice. Przecież to nam wszystkim On powiedział: nazwałem was przyjaciółmi.

Trwanie w Chrystusie

Dzisiaj wielu ludzi, może jeszcze ciągle ?większość", deklaruje się jako ?wierzący". Jak to ?bycie wierzącym" ma się do ?trwania w Chrystusie", o którym mówi dzisiaj Ewangelia? Znakiem tego trwania w Chrystusie jest przynoszenie owocu, w dodatku obfitego owocu – jak jest napisane. Właśnie z tym mamy spory kłopot, bo któż z nas może się poszczycić jakimś owocem, w dodatku jeszcze obfitym? Pan Jezus nas uspokaja, gdy mówi: Beze Mnie nic nie możecie uczynić. A więc jeśli jest cokolwiek, czym moglibyśmy się pochwalić, poszczycić, to jest to ewidentny dowód miłości Bożej i Jego troski o nas. Jesteśmy bardzo zabiegani, zatroskani o wszystko, przeświadczeni, że czego my nie zrobimy, tego nikt za nas nie wykona. A tu Pan Jezus mówi do nas: Beze Mnie nic nie możecie uczynić. Marne te owoce naszego życia, jeśli usiłowaliśmy je osiągać bez Niego. Wielu już wylało wszystkie swoje łzy nad tymi *osiągnięciami* własnego życia. Gdy wszystko poszło ?na marne" w jednej chwili.

Pan Jezus bardzo się cieszy z naszej wiary, ale jeszcze bardziej pragnie, abyśmy w Nim trwali, codziennie, w każdej sytuacji, świadomi, że bez Niego nic nie możemy uczynić

sensownego, wartościowego. Dzisiaj potrzeba nam tego najbardziej: nie tyle zdeklarowanej wiary, ile trwania w Chrystusie i w Jego świętym Kościele.

Przyjaciel Pana Jezusa

Jest tylko jeden Kapłan – Chrystus. I są ci Jego jedyni, bo tylko ich powołał, aby Go uobecniali – jedynego Kapłana, po wsze czasy. Mówi się o nich: *z ludu wzięci*, ale też tylko do nich odnoszą się słowa: *Ja ich wybrałem.* Co jest ważniejsze? I jedno i drugie jest ważne, choć z pewnością to drugie jest ważniejsze. Bo to On powiedział: *Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem*. To nie ludzie wybierają kapłana, ale Pan Jezus. Całe szczęście! Chrystus powiedział: *Nazwałem was przyjaciółmi.* A Jego słowom można wierzyć. A z ludźmi bywa różnie. Potrafią w jednej chwili przegonić nawet ?największego przyjaciela". Lepiej wierzyć słowom Chrystusa niż polegać na ludzkiej zmienności. Już nie jeden na tym się *przejechał* ! Lepiej trzymać z Panem Jezusem, niż przymilać się do ludzi. Zresztą, On sam, pierwszy tego doświadczył najbardziej. Kapłan – człowiek, z ludzi wzięty, aż nadto codziennie doświadcza tego *bycia tylko człowiekiem*, ale całe jego codzienne szczęście albo nieszczęście, to szukanie jeszcze większej przyjaźni z Panem Jezusem, albo jej zaniedbywanie. Kapłaństwo, to najcudowniejsza sprawa pod słońcem, im bardziej kapłan uświadamia sobie, że jest tylko człowiekiem, i jeszcze większa, kiedy pomyśli, jak bardzo został umiłowany i ułaskawiony przez Tego, który go powołał i wybrał do posługi.

Zły czy grzeszny?

Zdarza się, że o kimś mówi się, że jest zły do cna. Młody, poraniony chłopak zwierzał się, że tylko Bóg widzi w nim dobro. Bo rodzice i znajomi ciągle mu mówią: jesteś zły! Jak to jest? Za mało odpowiedzieć, że człowiek jest tajemnicą. Lepiej chyba powiedzieć: człowiek jest człowiekiem. Tylko Bóg jest naprawdę dobry. A człowiek jest ?tylko" ?bardzo dobry" pośród innych stworzeń. Ale to wystarczy. Przedziwna dobroć człowieka polega na tym, że jako jedyne spośród stworzeń potrafi powiedzieć: jestem grzeszny, zgrzeszyłem! – ale mam Zbawiciela, który mnie zbawi, uświęci. I smutny jest jego los, gdy tego nie wie, albo nie potrafi uznać. Bo co mu jeszcze wtedy pozostaje. Duma kundla. Nie wypada mówić: jestem super, ?übermensch" – nadczłowiek, ale jeszcze bardziej nie wypada mówić o kimś (lub o sobie samym): jestem zły do cna. Lepiej powiedzieć (ale szczerze!): jestem grzesznikiem, Pan Jezus Zmartwychwstały potrafi mi wszystko przebaczyć. To właśnie dlatego św. Jan dzisiaj pisze: Jeśliby nawet ktoś zgrzeszył, mamy Rzecznika wobec Ojca – Jezusa Chrystusa sprawiedliwego. Ileż mądrości i pokoju wnosi w nasze życie Zmartwychwstały Chrystus. A tak wielu myśli ciągle, że to tylko ?zajączek", ?jajko", ?święconka", i kupa świątecznych sprawunków. Bidule i borajstwa!

Bóg miłosierny

Boże miłosierdzie to ocean, niewyczerpany i niezmierzony. Choćby nasze grzechy były jak szkarłat, jak śnieg wybieleją. A warto sobie uświadomić, że szkarłat w starożytności był barwnikiem, którego nie można było niczym zmyć ani wywabić. Jednak problem w tym, by człowiek zechciał się na to Boże

miłosierdzie otworzyć i być zawsze na nie otwartym. Może dlatego już dawno temu św. Augustyn napisał, że odpuszczenie grzechów jest większym cudem niż stworzenie świata. Tak, bo tu potrzeba współpracy człowieka. A człowiek może Bogu miłosiernemu i przebaczającemu ?zawiązać ręce", nie pragnąc odpuszczenia, wyraźnie nim pogardzając. Św. Faustyna w swoim Dzienniczku pisała: „Miłosierdziem moim ścigam grzeszników na wszystkich drogach ich i raduje się serce moje, gdy oni wracają do Mnie. Zapominam o goryczach, którymi poili serce moje, a cieszę się z ich powrotu. Powiedz grzesznikom, że zawsze czekam na nich, wsłuchuję się w tętno ich serca, kiedy uderzy dla Mnie. Napisz, że przemawiam do nich przez wyrzuty sumienia, przez niepowodzenie i cierpienia, przez burze i pioruny, przez głos Kościoła, a jeżeli udaremnią wszystkie łaski moje, poczynam się gniewać na nich, zostawiając ich samym sobie, i daję im, czego pragną". Panie, bądź uwielbiony za Twoje wielkie miłosierdzie.

Osiołek – Przyjaciel Jezusa

Wjazd Pana Jezusa do Jerozolimy zwykle nam się kojarzy z ludzką przewrotnością i niestałością, która w jednej chwili potrafi pokazać swoje pazury. Bo dzisiaj Jezusowi rzucają palmy pod nogi, obwołują Go królem, a za chwilę ci sami będą krzyczeć: ukrzyżuj Go, ukrzyżuj! Jakże nieprzewidywalny może być człowiek. W tym wszystkim stały jest tylko Pan Jezus i… Jego osiołek. Osiołek jest przewidywalny. Czasami może tylko trochę uparty, ale można na niego liczyć. Pan Jezus nie pierwszy raz o tym się przekonał. Osiołek nie zawiódł, gdy trzeba było uciekać przed Herodem do Egiptu. Osiołek ani nie osiąga tempa królewskiego konia, ani nie potrafi przeskoczyć trudnej przeszkody. Ale umie ją obejść. Pomógł Bogu obejść zabójczą przeszkodę, jaką dla Dziecięcia był miecz Heroda.

Ocalił życie Syna Bożego i Jego Matkę. A potem bezpiecznie przywiózł ich do domu w Nazarecie. A dzisiaj? Dzisiaj osiołek pełni wolę Bożą i wiezie Syna Bożego do Jerozolimy. Uszy mu zasłaniały Króla, którego wiózł. Nie widząc Boga, był Mu posłuszny. Ale widział ludzi, i dziwił się, że są tacy niestali, uszami się z tego śmiał. Nie taki głupi osioł, jak go piszą. Na te zbliżające się Wielkie i Święte Dni życzmy sobie mądrości i stałości osiołka, który nie widząc Boga, był Mu zawsze posłuszny.

Widzieć Jezusa

Jaki obraz Chrystusa jest najbliższy naszemu sercu? Najprawdopodobniej obraz Pana Jezusa ukrzyżowanego. Najczęściej właśnie taki spotykamy: w przydrożnym krzyżu, na wieży kościoła, w sali klasowej, w niektórych sklepach, biurach. Widok Chrystusa ukrzyżowanego. Grecy, którzy w dzisiejszej Ewangelii pytają: Chcemy ujrzeć Jezusa, nawet sobie nie wyobrażają, że za niedługo też ujrzą Pana ukrzyżowanego. Dzisiejsza niedziela wprowadza nas w samą głębię męki naszego Zbawiciela, w tajemnicę ziarna, które musi wpaść w ziemię i obumrzeć, żeby przynieść plon obfity. Plon zbawienia nas wszystkich. Jest jakaś klamra, która łączy to dzisiejsze pytanie: Chcemy ujrzeć Jezusa, z wielkanocnym, pełnym radości: Widzieliśmy Pana, gdy uczniowie będą dookoła rozgłaszać radosną nowinę, że On żyje, że Go widzieli, że z Nim spożywali pieczone ryby. Ewangelia uczy nas patrzenia na Pana Jezusa całego, od początku, do końca. Uczy nas przede wszystkim widzenia Jezusa Chrystusa żywego, nawet jeśli widzimy Go najczęściej w bezruchu, przybitego do drzewa krzyża. Chrystus żyje i chce, byśmy Jego obraz i Jego najświętsze imię zawsze nosili w swoim sercu. Pamięć o Jezusie żywym i bardzo nas kochającym niech przenika całą naszą

codzienność. To pragnienie oglądania Pana Jezusa niech będzie modlitwą.

Kościele święty nie zapomnę ciebie

Kościół jest naszym domem. Całe nasze życie związane jest z Kościołem. Tu narodziliśmy się dla Boga i tu nieustannie w Bogu odradzamy się do nowego życia. Nasze myśli i nasze decyzje życiowe najczęściej zapadają w Kościele. Dlatego nazywamy Kościół naszą najlepszą Matką. Jesteśmy przecież Jej dziećmi. Kościołowi zawdzięczamy wszystko co najważniejsze w życiu: łaskę wiary, doświadczenie Boga, mądrość Słowa Bożego. Kościół uczy nas jak żyć. Kościół pokazuje nam drogę do nieba. Kościół święty otwiera przed nami dostęp do Boga, w Nim doświadczamy obcowania ze świętymi. Kościół jest kościołem grzeszników. To jest racja jego istnienia. W Kościele świętym wszyscy mamy jednakowy dostęp do Boga i Jego obfitych darów. Kościół jest powodem naszej dumy i naszego szczęścia. Kiedy więc dzisiaj będziemy śpiewać: Kościele święty, nie zapomnę ciebie, to uczyńmy te słowa osobistym wyznaniem miłości. Niech zabrzmią te słowa w nas jak ważne życiowe przyrzeczenie i zobowiązanie. Wypowiadajmy te słowacw milczeniu naszego serca, jak piękną modlitwę. Gdy mijamy kościół parafialny i gdy ktoś mówi źle o Kościele, albo oczekuje od nas odważnego świadectwa i potwierdzenia tego, w co wierzymy całym sercem. Kościele święty nigdy nie zapomnę ciebie.